

Krystian SZCZĘSNY*

DLACZEGO CZYSTOŚĆ SIĘ OPLACA? ZAGROŻENIA PŁYNĄCE Z GRZECHU NIECZYSTOŚCI W ŻYCIU MŁODYCH LUDZI

Streszczenie

Człowiek jako osoba zasługuje na poszanowanie jego godności. Dotyczy to również sfery seksualnej, która zdaje się w naszej kulturze coraz bardziej zdeprawowana. Tymczasem uświadomienie sobie ogromnej wartości czystości otwiera oczy zwłaszcza młodemu człowiekowi, gdy zauważy, że jej zachowanie staje się „receptą” na szczęśliwe życie, związek, rodzinę i samopoczucie. Dzieje się tak, gdyż nie można odseparować ciała od świadomości człowieka, tym samym nie jest możliwe odizolowanie czynności od psychiki, która im towarzyszy. Często nieodpowiedzialne współżycia seksualne nie są tylko przygodą, ale zostawiają niezatarty ślad w duszach i umysłach młodych ludzi na całe życie. Niewątpliwie warto jest podkreślić, że czystość jest darem Bożym, który umacnia też miłość między ludźmi. Ostatecznie Chrystus naucza, że „błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8).

Słowa kluczowe: *czystość, godność, dojrzałość*

Święty Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian podkreśla, że „wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi mi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę” (1 Kor 6, 12). Zwraca się tymi słowami do niedawno założonej gminy chrześcijańskiej. Sam podtytuł w *Biblii Tysiąclecia* określa treść wywodu jako swobodę obyczajów.

* **Krystian Szczęsny** – Wydział Teologiczny, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Adres korespondencyjny: krystian.szczesny44@wp.pl.

Człowiek na przestrzeni dziejów nieraz gotował sobie podobny los – z jakim zmagali się ludzie epoki Apostoła Narodów. Sfera seksualna zawsze dostarczała problematyki w ocenie moralnej, gdyż jak nietrudno jest to zauważyć, jest to chyba jeden z „najprzyjemniejszych” grzechów związanych z cielesnością.

Należy więc od razu na wstępie dokonać pewnego wartościowania: synonimem miłości nie może być namiętność lub pożądanie. Miłość, jeśli prowadzi do grzechu, nie jest miłością, lecz pomyleniem. Karol Wojtyła pisze: „Miłość we wzajemnych stosunkach, pomiędzy ludźmi nie jest czymś gotowym. Jest ona naprzód zasadą czy też ideą, do której ludzie muszą niejako podciągnąć swe postępowanie, jeżeli chcą – czego chcieć powinni – uwolnić je od nastawienia użytkowego, czyli konsumpcyjnego (łac. *consumere* – zużywać) względem innych osób”¹.

Nieczystość jest ogromnym zagrożeniem. Ganił ją Bóg u początku dziejów mężczyzn z Sodomy (Rdz 19), zgrzeszył nią król Dawid (2 Sm 11), również prorok Ozeasz poprzez symboliczne przyjęcie żony musiał zmagać się z jej niewiernością (Oz 3). Cała Tradycja i nauka Kościoła katolickiego przekazywały prawdę, że nieczystość we wszelkiej formie jest wykroczeniem przeciwko materii szóstego przykazania: „Nie cudzołóż” oraz dziewiątego: „Nie pożądaj żony bliźniego swego”. Ta krótka przeprawa przez wieki ukazuje problem, który nie maleje, a wręcz przeciwnie, staje się coraz bardziej dotkliwy. Słowa papieża Jana Pawła II rzuciły światło na ten problem: „Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niesłychanego wręcz zaufania? (...) Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z pożądliwością można oglądać lub którego po prostu się używa?”².

Pismo Święte jasno wskazuje na to, że nieczystość rodzi się we wnętrzu serca człowieka: „Nie to, co wchodzi do ust, czyni człowieka nieczystym, ale co z ust wychodzi to właśnie czyni go nieczystym” (Mt 15, 11). Nad zagadnieniem tym pochylali się również wielcy święci. Jeden z najwybitniejszych mistrzów scholastyki, św. Tomasz z Akwinu, również upatruje nieczystość „wewnątrz człowieka, w fackie rozwiązania się ‘węzła jedności’, a szczególnie tego pomiędzy poszczególnymi władzami duszy. Już w terminie ‘rozwiązłość’ niejako postuluje się to, o co Tomasz będzie wzywał w cnocie czystości: o ponowne powiązanie zmysłowości ludzkiej z rozumem i wolą, a więc władzami umysłowymi człowieka, także ciała z duszą”³.

¹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1960, s. 15.

² *Dekalog dla Polaków*, Dom Wydawniczy „Rafael”, Kraków 2006, s. 105; Jan Paweł II, *Fragment z homilii w czasie Mszy Świętej w Łomży 4 czerwca 1991 roku*.

³ M. Mróz, *Tajemnica ludzkiej nieprawości. Aktualność nauki św. Tomasza z Akwinu o zlu moralnym i wadach głównych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2010, s. 521.

Człowiek zatem, jako istota obdarzona tymi władzami umysłowymi (rozum i wola), ma za zadanie panować nad swoim ciałem, aby to nie ono nim rozporządzało, lecz było jemu poddane. Istnieją skrajności w odniesieniu do ciała, począwszy od nienawiści i niechęci wobec siebie (postawę taką przyjmowali manichejczycy), aż do samouwielbienia i zachwytu. Ciało jest wielkim darem, którym Pan Bóg obdarza człowieka w akcie stwórczym, będącym zjednoczeniem Jego miłości z miłością rodziców.

Zatem ważne jest, aby tego daru nie zmarnować i cenić go. Ciało bowiem nie jest czymś gorszym w istnieniu człowieka niż jego dusza. Ważnym ku temu argumentem jest fakt, że Jezus Chrystus przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem, jak wyznajemy w *Credo* apostoelskim.

Wagę czystości podkreśla również *Katechizm Kościoła katolickiego*: „Przyjemność seksualna jest moralnie nieuporządkowana, gdy szuka się jej dla niej samej w oderwaniu od nastawienia na prokreację i zjednoczenie” (nr 2351).

Człowiek młody, który dojrzewa nie tylko fizycznie, ale też mentalnie i psychicznie dostrzega, że nie można mówić o samym tylko przeżywaniu seksualnym w oderwaniu od duchowości, ani też o duchowości w oderwaniu od ciała. Stąd też, gdy jest w depresji, przygnębiony, smutny, to w konsekwencji „nie ma ochoty” do jakichś zabaw, czy rozrywek, które ciału sprawiłyby zapewne rozrywkę. Również z bolącym zębem bądź złamaną nogą ciężko jest o humorystyczne nastawienie do aktualnej rzeczywistości.

Sfera seksualna jest najbardziej intymną sferą w człowieku. „Ciało stanowi integralną część naszej istoty, jest sługą i współtowarzyszem duszy”⁴. Nie zakrywa się nóg czy rąk w obawie, czy ze wstydu, a części intymne owszem. Osobne toalety, szatnie i cała kultura bycia wskazują, że seksualność okryta jest wstydlivością, co oczywiście ma pozytywne znaczenie. Niestety grzech nieczystości niejedno ma imię, co zauważa się po dzisiejszych wszelkich przejawach eksponowania cielesności, począwszy od ulotek farmaceutycznych, kalendarzy na ścianach warsztatów samochodowych, reklam i seriali telewizyjnych aż po gazety, czasopisma, strony internetowe i filmy obnażające człowieka nie tylko z ubrań, ale o ileż bardziej z jego godności w wymiarze pornografii. „Widać jak wola w swoich dwóch czynnościach skierowania działania ludzkiego na cel, i pragnienia odpowiednich środków, zostaje wypaczona przez rozpustę”⁵.

⁴ M. Mróz, P. Bobolewski, *Być i miłować. Studia nad myślą św. Tomasza z Akwinu o miłości*, Toruń 1999, s. 147.

⁵ M. Mróz, *Tajemnice ludzkiej nieprawości*, s. 545.

Wielki dar czystości, pochodzący od Boga i dany człowiekowi, „jest skarbem niewymiernym, w niej człowiek spełnia siebie samego i zbliża się do Mistrza”⁶. Zatem pierwszym źródłem miłości i czystości chrześcijańskiej jest Bóg, który nimi obdarza dla naszego dobra, bo doskonale wie, czego nam potrzeba. „Teologiczne znaczenie ciała wskazuje na fundamentalne odniesienie tego ciała do Boga jako Stwórcy i Zbawcy. To właśnie ten aspekt został podkreślony powyżej poprzez odniesienie do prawdy o tym, że ‘ciało jest dla Pana’”⁷.

Człowiek dzisiaj (choć wydaje się, że zawsze) oczekuje szacunku, poważania w otoczeniu współpracowników, kolegów, rodziny, wspólnoty – gdziekolwiek przebywa, chce, aby go „traktowano poważnie”. Musi to jednak wynikać z postawy, jaką przyjmuje; gdy będzie się zachowywał dziecinnie, nikt nie będzie jego sugestii brał pod uwagę, a gdy stanie się „ważniakiem”, nie zaskarbi sobie z pewnością zbyt wielu przyjaciół. Zauważa się zatem, że formie nie jest obojętna treść. Innymi słowy: nie da się odseparować zewnętrznej postawy od skutków, jakie ona za sobą pociąga. Podobnie jest z czystością.

Znane są z wielu katechez, kazań, homilii wskazania do zachowywania czystości w oparciu o różnorakie porównania (np. nadgryzione jabłko, którego nikt już nie chce; prujące się płótno, które zatracą tym samym swoje piękno czy też oskubana z płatków róża). Mimo tak bardzo lansowanej, przez odczuwalną do dziś w skutkach rewolucji seksualność, zauważa się mimo wszystko pragnienie człowieka za godnością. Może w pewnym wirze grzechu, szaleństwa, zapomina się i myśli, że zjednuje sobie miłość i wzajemność przez szybkie oddanie swego ciała, lecz jak zauważa doktor Wanda Półtawska: „To nie miłość żąda współżycia, ale egoizm, pożądanie, które pragnie zaspokojenia i bywa, że ta sama para, która rozpoczęła współżycie seksualne przed małżeństwem, już rok później się rozchodzi. Współżycie seksualne nie stanowi żadnej gwarancji miłości małżeńskiej, wręcz przeciwnie”⁸.

Odwołując się do pragnienia szczęścia, jakie ma wpisane w naturę każdy człowiek, można więc zapytać, czy ktoś będzie chciał się „unieszczęśliwiać na siłę”. Normalną reakcją jest to, że raczej unikamy tego, co niepożyteczne, nawet jeśli jest to osoba niemyśląca o konkretnym działaniu w kategorii grzechu. Problem tkwi zapewne w tym, że raczej nikt nie myśli o skutkach tej chwilowej przyjemności, tylko stawia równowartość doznanej chwili do całego życia. Stąd też nie należy się dziwić, że jest tak wiele rozwodów (statystyki podają liczbę około 65 tys. par

⁶ W. Półtawska, *Eros et iuventus!*, Poznań 2010, s. 23.

⁷ J. Nagórny, M. Pokrywka, *Płciowość ludzka w kontekście miłości. Przesłanie moralne Kościoła*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s. 35.

⁸ W. Półtawska, *Eros et iuventus!*, s. 63.

rocznie)⁹, gdy małżeństwa zawierane są nieraz pod pewnego rodzaju presją, aby nikt się nie domyślił, bądź rodzice kazali, „żeby nie było wstydu”.

Źle oceniona własna seksualność staje się problemem społeczeństwa, które jest coraz bardziej zseksualizowane. „Pożądanie – jak pisał Jan Paweł II – przyczynia się naprzód na wewnątrz, czyli ‘w sercu’ do tego, że w polu widzenia człowieka owładniętego nim (lub też: we wzajemnym polu widzenia mężczyzny i kobiety) zaciera się osobowy sens ciała. Kobiecość dla męskości przestaje być nade wszystko wyrazem osobowego podmiotu, przestaje być swoistą mową ludzkiego ducha, traci wymowę znaku (...) zmierza do zaspokojenia samej seksualnej potrzeby ciała jako do swego właściwego przedmiotu”¹⁰.

Nie można zatracić Bożego ducha ani też zapomnieć o wdzięczności Bogu za dar życia, seksualności i płodności, którą obdarza człowieka na sposób stwórczy, przykazując już w raju: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). W człowieku wierzącym te słowa powinny czynić serce dumnym i wdzięcznym za tak hojne obdarowanie i uczynienie pomocnikami Boga w owej *creatio continua*.

Należy jednak przypominać, jak ważna jest czystość przedmałżeńska, bo jej zachowanie potęguje Bożą łaskę w życiu małżeńskim, co „przewyższa więc zdecydowanie czysto erotyczną skłonność, która nastawiona egoistycznie, szybko i żałośnie zanika”¹¹. Akt płciowy stawia małżonków w tej pięknej roli, bo jak wskazuje samo słowo *prokreacja* (*pro-creare*), czynią to w imieniu Boga. Niezwykły dar, lecz „całkowity dar z ciała byłby zakłamaniem, jeśli nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba, również w swym wymiarze doczesnym. Jeżeli człowiek zastrzega coś dla siebie lub rezerwuje sobie możliwość zmiany decyzji, już przez to samo nie oddaje się całkowicie”¹². Takie oddanie jest możliwe, jak dodaje Jan Paweł II, jedynie w małżeństwie.

Człowiekowi współczesnemu trudno jest wytłumaczyć, że fascynacja seksualna nie jest podstawą trwałego związku i szczęścia, jeśli wszystko straci już na starcie; wypali się jak świeczka nie oddając w całości swego pięknego światła. Nie da się uniknąć takiej fascynacji, ale warto wiedzieć, że jest ona dopiero załączkiem, a nie gwarantem miłości (oczywiście, jeśli jest prawidłowo rozwijana).

⁹ Dane pochodzą ze strony internetowej: <https://www.rp.pl/Spoleczenstwo/302029849-Jak-czesto-rozwodza-sie-Polacy.html> i zawierają informacje według stanu na 2016 rok.

¹⁰ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do serca. O Jana Pawła II teologii ciała*, Lublin 2001, s. 64-65.

¹¹ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, n. 49.

¹² Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Familiaris consortio*, n. 11.

Można zatem mówić o trzech stadiach takiego procesu uczuciowego. Pierwsze z nich, już wspomniane – to fascynacja seksualna, czyli zainteresowanie atrakcyjnością fizyczną i w gruncie rzeczy niedojrzałe i zazwyczaj ujęte w kategorii zakochania, czemu towarzyszy wiele emocji, słów, nieraz i czynów. Zakochanie, czyli stan, w którym czegoś jest za dużo. Drugie stadium wskazuje na wybór typiczny, a więc jest próbą szukania wspólnych zainteresowań, gdy już powoli zdjęte są „różowe okulary”, ale te starania jeszcze nie generują dla człowieka ostatecznej odpowiedzi. Ciągłe się waha i rozeznaje. Natomiast trzecie stadium określa się również mianem wyboru, ale już osobowego. Należy ono do deklaracji, czy dana para pragnie ze sobą zostać już na zawsze, poznawszy (w większości) swoją osobowość, zalety i wady. Odpowiada się wtedy samemu sobie na pytanie o swoją dojrzałość. Często zdarza się jednak, że pary zatrzymują się na poprzednich etapach, a miłość przecież ma rozwijać zarówno uczuciowość, emocjonalność, jak też całego człowieka z owym „bagażem doświadczeń”, jakim go się poznaje i akceptuje¹³.

Bardzo łatwo jest zniszczyć sobie i „ukochanej” osobie przyszłość poprzez nieodpowiedzialne podejście do seksualności. Nie można wtedy nawet użyć słowa „ukochany” / „ukochana”, bo przecież miłość zakłada szczęście drugiej osoby. Jest to obdarzenie wolnością zarówno *wolnością do* jak, i *wolnością od*. Niczego nie blokuję, nie zmuszam, zwłaszcza do grzechu (co samo w sobie byłoby już grzechem cudzym). Związek małżeński, do którego podąża każda roztropnie myśląca para (a więc nie zabawa w „chodzenie ze sobą”, ale odpowiedzialne decyzje, jak w przywołanych powyżej stadiach) można porównać do starotestamentalnej koncepcji przymierza Jahwe z Narodem Wybranym. Bóg obiecuje troszczyć o się Izraela, chronić go i błogosławić mu, ale wtedy, gdy on również będzie wierny przymierzu, a więc nie odejdzie od Niego i będzie Mu służył z synowską bojaźnią. Ale jeśli Izraelici odchodzą od Boga i Jego praw, to On mimo wszystko pozostaje wierny przymierzu i oddala od nich swą łaskę. Podobny schemat funkcjonuje również w relacji mężczyzna-kobieta-Bóg. Jeśli zachowują dar czystości, o którym Bóg tak wiele wspomina i błogosławi, to para nie może mieć lepszego argumentu za czystością niż ten, że łaska Boża będzie ciągle nad nimi, a On będzie ich otaczał swoją opieką.

Dochodzimy więc do ostatecznego wniosku, powtarzając jeszcze raz, że pierwszym źródłem miłości i czystości chrześcijańskiej jest Bóg. Właściwy sposób przyjęcia wartości jest gwarancją czystości, miłości, radości ze wspólnego życia i zapewnieniem tego na kolejne lata. Miłość zakłada wówczas całkowitą wolność.

¹³ Por. J. Nagórny, M. Pokrywka, *Płciowość ludzka w kontekście miłości. Przesłanie moralne Kościoła*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s. 49.

„Kochaj i rób co chcesz” – jak powiada św. Augustyn. Warto zatem uświadamiać sobie, że każdy człowiek ceni wolność i dopiero wtedy, wolny od zniewolenia grzechu, od potencjalnego nałogu seksu, z wszelkimi jego konotacjami, jest w stanie ułożyć sobie prawdziwie chrześcijańskie, a więc radosne życie. Owocem Ducha Świętego, który również umacnia węzeł małżeński, jest właśnie ten pokój serca, o który tak często zabiega współczesny człowiek. Może odnaleźć „święty spokój” w wielu innych rzeczach, ale ów prawdziwy pokój zachowa tylko w Nim, w Bogu, o czym poucza sam Chrystus: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8).

Bibliografia

- Biblia Tysiąclecia*, wydanie V, Pallottinum 2000.
- Jan Paweł II, *Fragment z homilii w czasie Mszy Świętej w Łomży 4 czerwca 1991 r.*, [w:] *Dekalog dla Polaków*, Kraków 2006.
- Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do serca. O Jana Pawła II teologii ciała*, Lublin 2001.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, Watykan 1981.
- Mróz M., *Tajemnica ludzkiej nieprawości. Aktualność nauki św. Tomasza z Akwinu o złu moralnym i wadach głównych*, Toruń 2010.
- Mróz M., Bolewski P., *Być i miłować. Studia nad myślą św. Tomasza z Akwinu o miłości*, Toruń 1999.
- Nagórny J., Pokrywka M., *Płciowość ludzka w kontekście miłości. Przesłanie moralne Kościoła*, Lublin 2005.
- Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski*, Poznań 2002.
- Półtawska W., *Eros et iuventus!*, Poznań 2010.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1960.

Krzystian SZCZĘSNY: Why is purity worth it? Threats resulting from the sin of impurity towards young people

Summary

Man, as a person deserves respect for his dignity. This also applies to the sexual sphere, which seems more and more depraved in our culture. Meanwhile, realizing the great value of purity opens the eyes especially to the young man when he notices that her behavior becomes a “recipe” for a happy life, relationship, family and well-being. This is because the body can’t be separated from the human consciousness, thus it is not possible to isolate the activity from the psyche that accompanies it.

Often irresponsible sexual intercourse is not just an adventure, but it leaves an indelible mark on the souls and minds of young people for life. Undoubtedly, it is worth emphasizing that purity is a gift of God, which also strengthens the love between people. Ultimately, Christ teaches that “blessed are the pure in heart, for they will see God” (Mt 5, 8).

Keywords: *purity, dignity, maturity*